

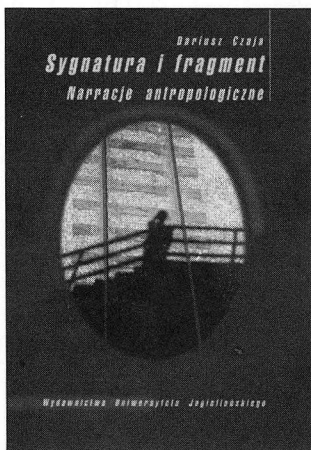


NARRACJE Z SYGNATURĄ

Sygnatura i fragment. Narracje antropologiczne Dariusza Czaja to zbiór artykułów powstałych na przestrzeni kilkunastu lat, stanowiący barwną mozaikę tematów, bogaty zbiór faktów, obserwacji, spostrzeżeń, anegdot, kalejdoskop różnokształtnych „fragmentów” na pierwszy rzut oka bardzo odległych od siebie, jednakże prezentujących pewną spójną wizję świata, przede wszystkim zaś specyficznego ujęcia antropologii kultury.

Już we „Wprowadzeniu” autor definiuje swoje antropologiczne podejście, które opiera się przede wszystkim na zasadzie subiektywności, gdyż antropologia kultury dla Czaja to próba opisu świata, ale z wyraźnie zaznaczoną „sygnaturą”. Nie ma tekstów obiektywnych, autor jest obecny w każdym słowie. Krytyce poddawane jest tradycyjne, obiektywistyczne naukowe podejście – przede wszystkim za niemożność odkrycia poprzez jego pryzmat zawartej w każdym elemencie świata tajemnicy. Drugi istotny postulat określa wybór przedmiotu antropologicznych narracji. Czaja konsekwentnie unika tematów tradycyjnie kojarzonych z etnologią. Aby być antropologiem niekonieczna jest egzotyczna podróż w poszukiwaniu odmienności, gdyż możemy ją uchwycić tuż obok nas, w naszej kulturze. Autor, parafrazując Geertza, zgłasza postulat: „być tu, pisać tu” i zaprasza czytelnika w podróż nie tyle czasową, co przestrzenną w poszukiwaniu źródeł sensu w otaczającej nas i dobrze nam znanej rzeczywistości.

Pierwsza część książki, zbiór tekstów ujętych pod wspólnym tytułem „Gry wstępne”, zawiera trzy eseje, w których odnajdujemy definicję postawy antropologa w obrazie błazna, czyli uważnego obserwatora z zewnątrz, ponadto analizę związku nauki i sztuki, której punktem wyjścia są fascynujące opisy kolorów nieba autorstwa Bronisława Malinowskiego, a także postulat uprawiania antropologii życia interesująco zobrazowany konceptem puzzli z powieści George’a Pereca *Życie: instrukcja obsługi*.



Część druga jawnie określa czasowy charakter podróży swoim enigmatycznym tytułem „Czas przeszły niedokonany”. Początkowo podążamy za autorem do słonecznych Włoch. Najpierw do Toskanii i patrząc na nią oczami Muratowa, Lawrence’a i Camusa, widzimy nie tyle konkretną geograficzną krainę, co za każdym razem odmienną materializację ludzkiej tęsknoty. Potem podążamy literackim śladem brytyjskich turystów, próbując zrozumieć źródła angielskiego sentymentu do Półwyspu Apenińskiego.

Udajemy się także na salę operacyjną, gdzie francuska artystka Orlan, poddając się kolejnym operacjom plastycznym, pragnie doprowadzić do, wydawać by się mogło, niemożliwego – zmiany własnej tożsamości poprzez modyfikację ciała. Poza

tym Czaja zaprasza czytelnika do rozważań nad dwuznacznym fenomenem współczesnej obecności kiczowatych wizerunków Aniołów Stróżów czy też reklamowych wyobrażeń raj. Na koniec opisuje węża zjadającego swój ogon, czyli nieuniknioną powtarzalność historii i relacjonuje próbę reanimacji brzmienia muzyki starożytnych Greków.

W części trzeciej, „Wyrzucić niewyraźne”, odnajdujemy rozważania na temat symboliki krzesel w wyobraźni współczesnych artystów, prezentację literackich tęsknot do Wenecji jako substytutu obcowania ze sferą mistyczną, refleksje o sakralnym niemalże związku muzyki i języka w ujęciu steinerowskim oraz zilustrowany zdjęciami esej na temat meandrów ludzkiej pamięci.

Na koniec „Zamiast zakończenia” czytelnik znajduje esej poświęcony fenomenowi pewnego południowo-włoskiego tańca – taranteli; istotą tego tekstu jest to, że jest to opowieść o prywatnej fascynacji autora, czyli subiektywność przede wszystkim. Gdyż według Czaja tylko to jest ważne, co nas osobiście wzrusza, dotyka, boli, cieszy.

Rozrzut zainteresowań autora jak widać jest ogromny. Eseje dotyczą tematów nie mających ze sobą na pierwszy rzut oka żadnego logicznego związku. Jednakże są to zawsze metafory utajonych treści wpływających na kształt istnienia w kulturze. Dla autora ważny jest bowiem nie przedmiot, ale sposób ujęcia, który w wydaniu Czaja przyjmuje kształt subiektywnej i niemalże literackiej interpretacji. Sam tytuł wskazuje zresztą, że autora interesuje zaledwie „fragment”, odłamek rzeczywistości, szczegół, bowiem w nim można dojrzeć istotę rzeczy. Odrzuca podejście holistyczne i całościowe i z różnorodności świata wybiera takie wyobrażenia, których widzialna powierzchnia pozwala uważnemu obserwatorowi dostrzec delikatny zarys niewidzialnego. Czaja zatem próbuje uchwycić te produkty ludzkiej wyobraźni, które są widoczne poprzez uczucia, jakie wywołują w ludzkiej duszy. Liczba zdań pytających sugeruje, że książka jest raczej zbiorem pytań niż gotowych odpowiedzi, obszarem poszukiwań niż kompendium wiedzy, a przede wszystkim zaproszeniem czytelnika do dziwienia się życiu.

Warto jeszcze wspomnieć o istotnym elemencie silnie wpływającym na odbiór książki, a mianowicie o języku, którym Czaja konstruuje swoje opowieści, bo przecież podtytuł książki to „Narracje antropologiczne”. I skoro nic, zdaniem autora, tak jak opowieść nie zbliża się do życia w jego autentycznym kształcie, antropologia to przede wszystkim sztuka opowieści. Czaja lekko snuje swoje historie, sprawnie operując bogatym i plastycznym językiem ubarwionym licznymi parafrazami, drobnymi żartami, lekką ironią. Żartobliwy i jednocześnie wyszukany styl opiera się głównie na długich, smakowitych proustowskich zdaniach, których spokojny rytm zwłaszcza na końcu esejów pobudzająco zaburza krótkie a treściwe równoważniki i pytania, które zmuszają nas do głębszej refleksji na temat otaczającego nas świata.

Dariusz CZAJA, *Sygnatura i fragment. Narracje antropologiczne*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2004.